

*Tarot ezoteryczny — tajemna wiedza
duchowa, symbolizowana wielkimi
i małymi arkanami*

Na wstępie naszych rozważań postawmy dość prozaiczne pytanie, a mianowicie *czym jest Tarot?* Nie co to jest Tarot, ale właśnie czym jest? Kabałą, skomplikowanym systemem wróżbiarskim, medytacją, procesem duchowej ewolucji czy też inwolucji, a może po prostu jest zwykłym karcianym oszustwem, sprowadzającym się przede wszystkim do znajomości psychologii człowieka, by w ten sposób przekazywać pozytywne treści pytającemu? Co sprawia, że w ostatnich latach obserwujemy niezwykle wprost wzrost zainteresowania Tarotem? Tworzenie wokół niego aury tajemniczości, często wspieranej czarną magią? Świadomie użyłem sformułowania *czarna magia*,

gdyż w moim rozumieniu magii jako takiej nie istnieje podział na dobrą i złą. Wszystko wokół nas jest energią, ta zaś nie może być czarna bądź biała. To jedynie człowiek, wyłącznie on, decyduje o jej *zabarwieniu*.

Czy tak ożywiony odbiór Tarota wynika z racji charakterystycznych kart, pokrytych wielobarwnymi rysunkami, odbiegającymi zdecydowanie od normalnych kart? Nie jest możliwe aby na te, a także inne pytania, odpowiedzieć zwięźle i wyczerpująco. Nie ulega natomiast wątpliwości, iż nie jest to zwykłe karciane oszustwo. Tu mała uwaga: w naszych czasach, a także nieco wcześniej, byli i są ludzie, których rozumienie Tarota jest równe zeru bądź bliskie mu, ponieważ opiera się na jego czysto mechanicznym odczycie a wobec tego ich *wróżby* są z gruntu fałszywe. Celem tych osób jest jedynie zarabianie Tarotem na życie, a jednocześnie wykazują one przerażliwą pustkę własnego umysłu i żenująco niski poziom duchowego rozwoju. To oni na przestrzeni wieków przyczynili się do powstania błędnych wyobrażeń o Tarocie, do zaciemnienia jego wizerunku.

Czy jednak należy, zwłaszcza tych sprzed wieków, tak surowo osądzać? Przede wszystkim

przypomnijmy w tym miejscu starą, ezoteryczną formułę: *nie osądzaj, by ciebie nie osądzono*. Wieki temu zapadła decyzja o całkowitym zniszczeniu Tarota, tak, aby potomni w ogóle nie wiedzieli co to jest Tarot, a tym bardziej nie poznali go. Wynikało to z faktu, że ówczesny stopień rozwoju ludzkości nie pozwalał na ujawnienie wszystkich tajemnic stworzenia. Ta historia naszego świata, jak i nas samych — w sensie rozwoju ras ludzkich i ich duchowej ewolucji — została wszakże ocalona. Przez kogo? Z jednej strony właśnie przez owych *jarmarcznych wróżbitów, karciarzy i kuglarzy*, przekazujących sobie z pokolenia na pokolenie tajemnice Tarota. Strzegąc ukrytej w nim wiedzy przyczyniali się jednocześnie do sfalszowania jego obrazu. Tak więc czyniąc zło, szerzyli dobro. W tym tkwi odwieczny dylemat — czy dobro, które czynię bliźniemu, jest faktycznie dobrem dla niego? Może jest odwrotnie i to nasze dobro jest złem, o czym jeszcze nie wiemy i prawdopodobnie nie dowiemy się, przynajmniej w tym wcieleniu.

Z drugiej zaś przez *Wtajemniczonych*, którzy kierowani intuicją, pozazmysłowym postrzeganiem, nadawali obrazom konkretne kształty, włączali w nie cenne informacje. Ezoteryczne źródło

Tarota ma jednego, jak się powszechnie przyjmuje, uznawanego twórcę. Był nim Court de Gebelin, autor dziewięciotomowego dzieła *Le Monde Primitif*, którego ósmy tom, wydany w 1781 roku, dotyczy właśnie Tarota. Gebelin był przeświadczony, iż jest on pozostałością po słynnej egipskiej księdze wiedzy tajemnej — *Księdze Thota* Hermesa Trismegistosa. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na występujące nieświadome powiązania, jak też na możliwość kontaktu ze zbiorową nadświadomością, co wynika ze specyficznej symboliki arkanów. Rzadko jednak wskazuje się, że na rozwój ikonografii Tarota znaczący wpływ miał również wcześniejszy, alchemiczny i hermetyczny dorobek Paracelsusa oraz Jakuba Boehmego. Doszło do renesansu starych idei. W szeregu znaczących postaci, które wywarły ważki wpływ na rozwój Tarota, są między innymi Alphonse Louis Constant (Eliphas Levi), Alliette (Eteilla), dr Gerard Encausse (Papus), Oswald Wirth, Mac Gregory Mathers, Aleister Crowley, Arthur E. Waite, a także organizacje, jak na przykład Hermetyczny Zakon Złotego Brzasku, Starożytny i Mistyczny Zakon Rosae Crucis.

Dlaczego więc tak trudno jest pojąć Tarota, ogarnąć go w pełni? Nie można wykluczyć,

że jest to spowodowane tym, że człowiek piątej, zasadniczej rasy, myśli pojęciami, natomiast jego poprzednik myślał obrazami i w tej formie przekazywana była wiedza. Nasze dusze kochają obrazy, jednak my, współcześni ludzie, jesteśmy mniej otwarci na nie i utraciliśmy odpowiedni stosunek, zarówno do nich, jak i symboli. Dlatego, wzmocnieni materiałem ilustracyjnym, jakim niewątpliwie są Wielkie Arkany, musimy ponownie się otworzyć na ich piękno i wymowę. Trafia one wówczas na swoje odpowiedniki w naszych duszach i uwolnią siły, dzięki którym będziemy mogli je znów sobie przyswoić.

Czym jest więc Tarot?

Tarot jest niesłychanie skomplikowaną wiedzą duchową, przedstawioną w postaci *Wielkich* i *Małych Arkanów*. Jest pomnikiem, świadectwem a jednocześnie dowodem głębi myślenia człowieka zamierzchłej przeszłości, wyrazem jego poglądów na ówczesne życie, świat, kosmos, bogów. Nie da się ukryć, że człowiek tamtych lat pod wieloma względami stał na daleko wyż-

szym poziomie duchowego rozwoju niż obecny, władał siłami ducha, przyrody, czego nie da się powiedzieć o naszej, z jednej strony tak wysoko rozwiniętej technicznie i materialnie cywilizacji, z drugiej zaś — tak ubogiej duchowo.

Ezoterycy uważają, że stanowi on syntezę hermetycznej i gnostycznej wiedzy, mającej swe korzenie w kulturze chrześcijańskiego zachodu. Znajdziemy w nim elementy egipskiego hermetyzmu, wątki gnostyckie, ezoterycznego chrześcijaństwa, żydowskiej kabały (odniesienia Wielkich Arkanów między innymi do Drzewa Życia, poszczególnych liter alfabetu hebrajskiego, a także run są pomieszczone na kartach *Mandali Duszy*), greckiego pitagoreizmu i neoplatonizmu.

Dla kultury zachodniej charakterystyczne jest zresztą wyszczególnianie, rozdrabnianie, analizowanie, podczas gdy kultura wschodnia kładzie nacisk na syntezę, harmonię, szeroko rozumianą jedność. Są to jednak wyłącznie dwie strony tej samej Prawdy: Wschód zgłębiał tajemnicę i istotę bytu, Zachód — badał zewnętrzną formę, szatę, skład, w nich szukając wyjaśnienia tajemnicy bytu. Jedni szli od wewnątrz w kierunku zewnętrznym, drudzy — odwrotnie z zewnątrz usiłowali dostać się do wnętrza. Na Tarota od-

działały hermetyczne zakony, mistyka islamu, astrologia i mitologia starożytna, celtyckie oraz skandynawskie wyobrażenia, a z drugiej strony — on sam wpływał na nie, kształtował ich oblicze. Tarot zatem nie ma swojego twórcy, niektórzy twierdzą, że sam się stworzył...

Jest to zarazem historia naszego stworzenia, jak i historia rozwoju człowieka, a poprzez to nas samych. To my, każdy z nas indywidualnie, przechodzimy przez labirynt arkanów, doskonaląc się na każdym etapie i osiągając dzięki temu coraz wyższy poziom duchowej ewolucji. Jest to plan mikrokosmosu, a w szerszym ujęciu — makrokosmosu — jest to planetarna ewolucja, wiodąca do kosmicznej nicości i ponownego powstania. Oznacza to, że rodząc się umieramy, a nasze życie w końcowym etapie sprowadza na nas śmierć, która nie jest niczym innym jak narodzeniem się w innym świecie — astralnym, mentalnym.

To zbiór 22 alegorycznych figur, pełnych treści, symbolicznych a zarazem ukrytych znaczeń.

Pomieszczone są tam między innymi obrazy i symbole Wędrowca (Głupca), Cesarza, Kapłana, Maga, Śmierci, Sądu, Wisielca, Gwiazdy, Papieżycy, itd. Doskonaląc się duchowo i wspinając po szczeblach Jakubowej drabiny podąża-

my do boskości, do zjednoczenia się z Bogiem, odrzucając przy tym nasze ciała fizyczne, jakże krępujące i niewygodne. To przecież arkan Głupca, któremu przeszkadza ubranie, ciasne i niepotrzebne. No właśnie — czy Głupiec faktycznie jest Głupcem? Może to Dziecię lub Uczeń (Czeladnik), który przechodzi różne stadia rozwoju by ostatecznie stać się Mędrce, będąc Głupcem jedynie na początku swojej drogi, a jego ochroną jest ta właśnie maska? Pamiętajmy również o tym, iż arkan Głupca ma także inną nazwę — Wędrowiec — a ta jest wielce wymowna.

Czy Tarot nie wyobraża życia i męki Jezusa Chrystusa, kończącego się Światem, wielkim arkanem, wyobrażającym zarówno naszą Ziemię — w ujęciu mikrokosmosu planetarnego — jak i Wszechświatem — w rozumieniu makrokosmosu planetarnego? Przecież ostatnie wielkie arkany można odnieść do końcowych rozdziałów *Apokalipsy* Św. Jana.

Przyjmując tę przesłankę oraz inne, fragmentaryczne wskazówki, porozrzućane po wielu księgach, należy się zastanowić nad kolejnym, równie ważnym zagadnieniem, może najistotniejszym, a mianowicie czy istniejący obecnie Tarot nie jest ułomny? Czy starożytni, przekazując tajem-

ną wiedzę potomnym, nie zagubili jakiegokolwiek jego części.

Tarot a Zodiak

Sygnalizuje tę kwestię Eliphas Levi w swojej pracy *Wysoka magia*, a w *Sekretach magii* odnajdujemy dwanaście piętnastowiecznych kart Tarota, ilustrujących znaki Zodiaku. Miały one w magicznej korespondencji wiązać Zodiak nie tylko z ludzkimi charakterami i przeznaczeniem, ale także z częściami ciała i ich funkcjami. Przykładowo Ryby były połączone ze stopami, Baran z głową, Koziorożec z kolanami. Takie powiązania uważane były za klucz do zrozumienia kosmicznych wpływów. Ich numeracja zaczynała się od liczby 24 i kończyła na 35. Czyżby to były owe zagubione fragmenty Tarota?

Tę śmiałą hipotezę, co trzeba otwarcie przyznać, potwierdzają w jakimś stopniu dwa arkany — Słońce i Księżyc. Wiadomo, że Wielkie Arkana Tarota reprezentują kosmiczne i duchowe siły, wywierające znaczący wpływ na życie człowieka. Dlaczego więc nie ma wśród nich wspomnianych

kart Zodiaku? Dlaczego Papież był wcześniej nazywany Jowiszem? Dlaczego obecna Gwiazda nazywana była Syriuszem? Dlaczego zmieniony został porządek niektórych wielkich arkanów? Dlaczego nie ma w nim wyraźnie zaznaczonego układu piątego żywiołu, tak istotnego dla hermetystów, alchemików, mistyków?

Jeszcze jedna uwaga. W rzadko przywoływanych kartach Andrei Mantegi występuje podział na *pięć* grup, zawierających każda po dziesięć kart w dokładnie ustalonym porządku. Alegoryczne obrazy, zawarte w nich, częściowo odpowiadają wizerunkom wielkich arkanów. Ich kolejność była jednak dokładnie przemyślana, odpowiadała bowiem ówczesnym przekonaniom o strukturze świata, społeczeństwa czy nauki. Każdą grupę rozpoczynał najniższy w hierarchii obraz, kończył — najwyższy element.

Tarot i astrologia są niezależnie funkcjonującymi systemami dywinacji. Jednak w znacznym zakresie oba systemy posługują się tymi samymi symbolami. Na przykład, karty są kojarzone ze znakami Zodiaku. Kolory Małych Arkanów korespondują z poszczególnymi żywiołami, które mają takie same odpowiedniki w astrologii. Podobnie karty mają odniesienia do planet. Prze-

nikanie Tarota z astrologią jest na tyle głębokie, że można stosować je wymiennie lub uzupełniając.

Znaczenie kart jest w znacznej mierze skorelowane z odpowiadającymi im symbolami astrologicznymi. Na przykład, Śmierć jest związana ze znakiem Skorpiona i pośrednio z Plutonem, który rządzi Skorpionem. Wieża jest związana z planetą Marsem, konfliktem, nie mając bezpośredniego odpowiednika w Zodiaku. Cesarz to znak Barana i wpływ planetarny Marsa. Cesarzowa jest związana z planetą — Wenus, bez szczególnej asocjacji ze znakiem. Karta Kochankowie to Bliźnięta i tym samym planeta Merkury. Koziorożec jest znakiem dla Diabła, który oczywiście ma rogi. Sprawiedliwość trzyma w ręku Wagę.

Kojarzenie karty z Zodiakiem lub planetą nie jest jednoznaczne, zależy od przyjętej dla talii symboliki i od szkoły myślenia. Dotyczy to zarówno Wielkich Arkanów, jak i czasami kolorów w Małych Arkanach. Z reguły Miecze i Buławy zamieniają się symboliką. Na ogół jednak znaczenie astrologiczne może zostać przywiązane do karty.

Bardzo pomocna w interpretacji okazuje się znajomość tak Tarota jak i astrologii. Jako system zintegrowany te dziedziny okazują się silniejsze niż suma ich składowych. Tarot jest nieco bardziej elastyczny niż astrologia, ponieważ prognoza nie wymaga złożonych obliczeń matematycznych, jakie trzeba wykonać dla horoskopu.

Małe Arkany

Druga część, o ile tak można powiedzieć, składa się z Małych Arkanów, określanych jako *Buławy, Kielichy, Miecze i Pentakle*. Ich podstawowe znaczenie jest proste: Kielichy to emocje, Miecze — racjonalne oraz logiczne procesy, Pentakle — materialne ujęcie, Buławy — duchowe energie. Mają one wszakże swoje odniesienia do czterech żywiołów. I tak Buławy to żywioł ognia, Miecze — powietrza, Kielichy — wody, Pentakle — ziemi. Warto w tym miejscu wspomnieć o prostym na pozór fakcie, a współcześnie nierzadko pomijanym, zgodnie z którym starożytni znali pięć żywiołów — wodę, powietrze, ziemię, ogień i eter — podczas gdy my operujemy tylko czterema z nich.

Tarotowa numerologia

Numerologia jest nauką usiłującą wydobyć, nazwać i uporządkować naszą wewnętrzną, intuicyjną wiedzę. To ona może stać się magicznym kluczem do naszego wnętrza, ale jest nim także każda inna wiedza ezoteryczna, przeżycie mistyczne lub technika medytacyjna, pod warunkiem, że jest w nas wewnętrzny przymus poznania prawdy, zrozumienia, a więc — rozwoju. Że jest on silniejszy od strachu przed *śmiercią*, która zawiera się w każdej głębokiej przemianie wewnętrznej, wystawiającej na próbę nasze uczuciowe, rodzinne i zawodowe związki.

Numerologia to narzędzie jak każde inne. Każdy je używa z poziomu własnych możliwości postrzegania i potrzeb. Najnowszego, wspaniałego komputera można używać wyłącznie jako kalkulatora, nie wiedząc lub nie chcąc poznać

wszystkich jego możliwości. Tak samo jest z numerologią — dopóki traktujemy ją jak kalkulator, nie dane nam będzie poznanie jej kosmologicznych i kosmograficznych przestrzeni. A nie możemy jej traktować inaczej, dopóki sami nie wyjdziemy ze stadium kalkulatora.

Jej źródła, jak twierdzą badacze, sięgają czasów Atlantydy, a może nawet cywilizacji Lemurii, jednak najstarsze przekazy mówią o wykorzystaniu tej wiedzy przez starożytnych Hindusów. Liczbą, jako symbolem ezoterycznym, posługiwali się kapłani starożytnych Indii, egipscy hierofanci, Sumerowie, Chińczycy i Fenicjanie, Babilończycy, Chaldejczycy i Grecy.

Inspirującą rolę dla części numerologów odgrywała, i wciąż odgrywa, Kabała a zwłaszcza jej główne dzieło z XIII w. — *Księga Zohar*. Kabaliści upatrywali w 22 literach alfabetu hebrajskiego tajemny szyfr świata, którego autorem miał być sam Jahwe. Klucz do zrozumienia owego szyfru stanowiła gematria wraz ze swoimi metodami i formami — inaczej mówiąc numerologia języka hebrajskiego. Według kabalistów i mistyków żydowskich porównywanie wzajemnych relacji słów Tory przy uwzględnieniu ich wartości liczbowej, opartej na przypisaniu do liter różnych

liczb według przedstawionych powyżej zasad, pozwala — mówiąc najprościej — na dotarcie do głębszych znaczeń zawartych w tekście tej Świętej Księgi judaizmu.

Podstawy systemu numerologii, takiej, jaką dziś znamy, stworzył grecki filozof *Pitagoras*. Podstawowym dla filozofii pitagorejskiej było założenie, że element boski we Wszechświecie wyrażony jest w matematyce, zaś człowiek może uchwycić naturę rzeczy tylko poprzez liczbę. Źródłem współczesnej numerologii jest więc mistyczny nurt greckiej myśli filozoficznej, który postrzegał liczbę jako Zasadę Istnienia Wszechświata.

Wiele setek lat później wybitny fizyk, lord Kelvin, powiedział: *Jeśli to, o czym mówicie, nie może być wyrażone w liczbach, nasza wiedza jest niewystarczająca.*

U swych źródeł nauka i wiedza tajemna stanowiły nierozzerwalną całość.

Pierwsza była instrumentem do poznania drugiej poprzez obserwację rzeczywistości zewnętrznej, która z kolei odbijała się echem we wnętrzu, poruszając intuicję i wywołując olśnienie zrozumienia mistycznego. Pitagoras uważał więc, że jednym ze sposobów doskonalenia duszy jest praca naukowa, gdyż poprzez obcowanie

z czystymi symbolami matematycznymi człowiek buduje swą wewnętrzną harmonię i osiąga zestrojenie z prawami Kosmosu.

W związku z tym, że źródłem powstania dźwięku jest ruch opisywany przez liczbę, także sfery gwiazdne krążące dookoła *środką świata* wydają dźwięk, albowiem odległości pomiędzy nimi tworzą harmonijną proporcję wyrażoną stosunkiem liczbowym. Ten harmonijny dźwięk gwiazdnych przestworzy, niesłyszalny dla naszych uszu, nazwali pitagorejczycy *muzyką sfer*, zaś harmonijnie zestrojonemu Wszechświatowi nadali nazwę Kosmosu (*ładu*).

Numerologia jest więc obszerną, kompleksową techniką poznania kosmicznego ładu i jego odwzorowania w naturze człowieka, opierającą się na znajomości symboli kosmicznych, jakimi są liczby i litery. Każda liczba jest symbolem ukrytego prawa odbitego w rzeczywistości fizycznej, wyraża i opisuje formę materii. Jest symbolem *ruchu i przemiany*, odnoszącym się zarówno do budowy atomu, jak i cykli natury. Życie i forma są *wibracją*, która może być opisana poprzez liczbę, a kiedy ustaje ruch, zamiera życie.

Numerologia jest jak gest, którym wysypujemy garść opiłków metalu w pobliżu magnezu.

Regularne *słoje* ujawniają niewidzialne fizycznym okiem linie sił pola magnetycznego, wytwarzanego przez magnes. Pozwala zrozumieć sens zdarzeń i ich funkcję w naszym życiu, odkrywa tajniki naszej osobowości i cel, dla którego przyszliśmy na świat. Przypomina, że podlegamy tym samym prawom, co Natura.

Bez zapoznania się jednak z *Kabalistycznym Drzewem Manifestacji*, znanym jako *Drzewo Dobra i Zła, Życia i Wiedzy* czy też *Sefirotyczne*, nie możemy do końca zrozumieć istoty Liczb. Są one wypełnione sensem wszystkich poczynań wywodzących się z Jedni, a prowadzących do manifestacji esencji boskiej w materii, zawierają podstawowe impulsy kosmologicznego wzorca naszych rzeczywistości (wewnętrznych i zewnętrznych).

Wielowiekowy staż wiedzy o liczbach nie oznacza, że istnieje jedna prosta definicja tego, czym się zajmuje numerologia i na jakiej metodzie się opiera. Czy to system wróżebny? Tak sądzą niektórzy. Sztuka? Technika? Rodzaj magii? Podpórka dla uprawiania psychoterapii w oparciu o kombinacje liczb, ukierunkowanych na lepsze zrozumienie mechanizmów psychicznych, motywacji i zachowań człowieka? Numerologia zapewne

jest tym wszystkim po trosze. I może jest jeszcze czymś więcej, dobry numerolog musi bowiem posiadać dar intuicji. Mniej chwalona i mniej atakowana niż jej efektowna siostrzyca, astrologia, pozostaje numerologia najczęściej nie wiadomo do czego przydatną łatwą rozrywką. Bo w końcu każdy potrafi w mig podliczyć swoją datę urodzenia i sprowadzić ją do jednej cyfry, popełniając przy tym podstawowe błędy pominięcia podliczb, nieuwzględniania liczb karmicznych czy też sprowadzenia liczb mistrzowskich do ich podstawowych wartości.

Dziś, podobnie jak astrologia czy nauka o biorytmach, wiedza numerologiczna spauperyzowała się i ma również zastosowanie czysto praktyczne: służy ona między innymi do rekrutacji personelu w przedsiębiorstwach, do oceny możliwości i dynamiki firm, do prognozowania skutków życiowych i ekonomicznych decyzji.

Numerologia Wielkich Arkanów

W pitagorejskim systemie numerologicznym przyjmuje się 9 jako bazę cykliczną. 1, 2, 3, 4, 5, 6,

7, 8, 9 — to liczby pojedyncze i jednocześnie podstawowe elementy wszystkich innych liczb złożonych. Nazywamy je *liczbami głównymi* (*podstawowymi*). Liczby złożone nazywamy liczbami wtórnymi lub podliczbami a czasem źródłowymi. W każdej interpretacji przede wszystkim posługujemy się liczbami głównymi, które stanowią podstawę wiedzy numerologicznej, i podliczbami, które podkreślają unikalność i wielowarstwowość danego problemu. Stosowane w numerologii metody obliczeń najczęściej doprowadzą nas najpierw do znalezienia podliczby, np. 27, 45. Następnie trzeba ją zredukować do liczby prostej, dodając do siebie poszczególne cyfry. Działanie to nazywa się redukcją teozoficzną.

Oprócz liczb prostych i wtórnych (podliczb) istnieją liczby o szczególnych, wyższych wibracjach, zwane *Liczbami Mistrzami* bądź *Mistrzowskimi*: 11, 22, 33, 44, 55, 66, 77.

Liczb tych nie upraszcza się (tj. nie sumuje się cyfr, aby otrzymać liczbę prostą), lecz zawsze bierze się pod uwagę tę wysoką wibrację, jako możliwą do spełnienia. Obecność liczb mistrzowskich wskazuje, że jest to tzw. stara dusza, która wcieliła się ponownie, by dołączyć swą wiedzę do rozwoju ludzkości w dziedzinach takich jak: praktyki

duchowe, medycyna, nauka, religia, pedagogika, polityka. Często liczby mistrzowskie oznaczają starą duszę, która wiele wcieleń wcześniej otrzymała wtajemniczenie w starożytnych szkołach ezoterycznych i teraz przychodzi, by inicjować nowe dusze. Odbywa się to w szczególności w takich dziedzinach jak techniki uzdrawiania i rozwoju duchowego lub odkrycia naukowe.

Ponieważ liczby te wibrują na wysokiej częstotliwości i posiadają ogromną moc, ci, których one dotyczą, otrzymują trudne zadania w życiu, między innymi konieczność ścisłej samokontroli, dyscypliny i oczyszczenia świadomości zewnętrznej czyli osobowości. Aż do chwili, gdy to nastąpi, osoby te zachowują się zgodnie z wpływem wibracyjnym raczej liczby dwa, a nie jedenaście, cztery, a nie dwadzieścia dwa, sześć, a nie trzydzieści trzy itd.

W numerologii wyróżnia się także *liczby karmiczne*, które wyrażają tzw. karmę, czyli prawo przyczyny i skutku, rządzące światem materialnym. Każda nasza myśl, każde słowo czy uczynek stanowi przyczynę wywołującą określony skutek, rozciągający się na wiele kolejnych wcieleń. Karma jest często mylnie rozumiana jako kara. Jest ona konsekwencją naszych wyborów, a po-

nieważ rozwój świadomości przekracza granice jednostkowego życia ludzkiego, używa ona wielu ciał i dusz, by osiągnąć swój cel. Nasze obecne życie jest wynikiem doświadczeń, czynów i zamiarów z poprzednich wcieleń. Aby obejrzeć ich skutki, musieliśmy zgłosić się osobiście. Każdy aspekt życia musi zostać dogłębnie poznany w drodze do osiągnięcia pełni. Długi karmiczne wyrażone są w liczbach: 13,14,16,19 i 26.

W Internecie, jak i niektórych publikacjach książkowych możemy spotkać się z odniesieniami do numerologicznych aspektów Tarota. Jest to słuszne podejście, bowiem wzbogaca nie tylko nasze odczyty, ale i naszą wiedzę o Tarocie jako systemie dywinacyjnym. Niestety, ta beczułka miodu zawiera w sobie także łyżkę dziegciu. Jest nią brak wiedzy o numerologii jako przestrzeni interpretacji, jak i sprowadzanie wszystkich arkanów Tarota wyłącznie do podstawowych dziewięciu liczb. Gdzieś znikają liczby mistrzowskie, że nie wspomnę o obciążeniach karmicznych. Efektem jest informacyjne zubożenie.

Dlatego właśnie wśród niektórych tarocistów pokutuje twierdzenie, że 9 jest liczbą mistrzostwa (*śic!*), co już jest kompletnym brakiem znajomości podstaw numerologii.